GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^or. 69.** 15. czerwca 1837.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 31. maja zawiéra następujące telegraficzne depesze: 1) »Bordeaux 29. maja. Iribarren uderzając na wyprawę karlistowską w Huesca miał zamiar zwabić ją na płaszczyznę, aby mógł rozwinąć korzystnie swoją jazdę. Nie można z pewnością oznaczyć, w jakim kierunku infant się uda w dalszy pochód, wszystko każe się dorozumiéwać, iż ruszy na Barbastro, dla wzmocnienia się tamże bandami katalońskiemi i w kierunku Ascaniz przejdzie przez Ebro, gdzie się z nim połączy Cabrera. Dopiéro po złączeniu tych wszystkich sił przedsięwzięty zostanie wielki zamiar ciągnienia na Madryt, zostawując Walencyję na lewéj ręce.« 2) »Bordeaux 29. maja. Buerens d. 28. (podobniéj do prawdy 25., albowiem na 29. z poprzedzającego dnia niepodobna jest otrzymywać wiadomości w Bordeaux z Saragossy) wyruszył z swém wojskiem z Saragossy, dla połaczenia się z Iribarrem w Almudevar. — Karlistowska wyprawa d. 26. była jeszcze w Huesca, gdzie się oszańcowała.« 3) Perpignan 29. maja. Narbona 30. Dnia 23. uwięziono w Leridzie dwunastu anarchistów. Rząd ściąga wojsko dla oparcia się Nawaryjczykom, jeżeli się nieprzyjaciel pokaże. Brygadyjer Ayerbe (jak wiadomo, przez powstańców wypędzony z Reus) z 3000 żołniérza ściga bandy karlistowskie w obwodzie Tarragony. Dnia 28. Royo (karlistowski dowódzca) stał główną kwatérą w Alp i zagrażał Puycerdzie, nie uderzając na nię. Jenerał Oraa powrócił dla obrony Walencyi, gdzie Serrador d. 17. zrabował jedno z przedmieść. Dowódzca ten d. 22. był z 4000 piechoty i 500 jazdy w Chelva, a Cabrera z 5000 piechoty i 600 jazdy w okolicy Castellon.«

Moniteur zawiéra następnie telegraficzną depeszę z Bajonny z 30. maja o pół do 1. po południu: »D o w o d z a c y j e n e r a ł 20tą w o j s k o w ą d y w i z y j ą d o m i n i s t r a w o j n y. Karlistowska wyprawa, która d. 24. przybyła do Huesca, tegoż samego dnia napadniętą była pod murami tego miasta przez Iribarrena. Bój był zacięty. Iribarren ciężko raniony, dowódzca jazdy zginął; 400 krystynistów stało się niezdatnymi do boju. Karliści także ze znaczną stratą cofnęli się do Huesca. Krystyniści obrali stanowisko w Almudevar. — Dnia 25. Buerens, który z 6 batalijonami i 500 jazdy wyruszył z Saragossy, objął dowództwo w miejscu Iribarrena. — Gubernator z Sos donosi, iż tegoż dnia wyprawa chciała sobie przejście otworzyć, i została odpartą do Huesca. Karliści w Nawarze wzięli Lerin i szturmują do Lodosy.

Moniteur z d. 1. czerwca zamieszcza następujące telegraficzne depesze: 1) »Bajonna 30. maja. Armija karlistów d. 27. wyciągnęła z Huesca i zwróciła się ku Barbastro. Krystyniści dnia tegoż weszli do Huesca.« 2) »Narbona 31. maja o 7. rano. Oficér od jazdy Rochemora (nazwisko oficéra francuzkiego będącego w służbie Don Carlosa) zbliżył się do naszych (francuzkich) przednich czat w Palau, i przez granice zawołał, że 26 batalijonów Nawaryjskich i 2000 koni, w Conca de Tremp (w Katalonii) wzięło w niewolę 1000 jazdy i piechoty i zdobyło bateryję artyleryi królowéj, i że karliści osadzili Benavarre i Montañana. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.« 3) »Bordeaux 31. maja pół do 6. wieczór. Karlistowska wyprawa przybyła d. 27. po południu do Angues, i zdawało się, że chce zostawić na lewo gościniec z Barbastro, aby pod Naval przejść przez Cinca. Wojsko królowéj przechodziło po prawém skrzydle nieprzyjaciela. Espartero d. 29. wieczór po silnym oporze wszedł do Andoain.«

Pisemny buletyn *Correspondance Office* z Paryża z 1. czerwca wieczór podaje następną n a j n o w s z ą telegraficzną depeszę z Bajonny z 31. maja o 7. wieczór. »Espartero d. 29. wyciągnął z Ernani i zostawując po prawéj stronie Guipuscoę, poszedł w kierunku Pampeluny; karliści nadaremnie usiłują zatrzymać go w Andoain. Około 100 ludzi mają niezdatnych do boju, a krystynistowski jenerał Gurrea zginął. Dnia 30. rano Espartero bez oporu ciągnął daléj. Rzecz pewna, iż karliści wyszli z Huesca. Bitwa w d. 24. była znaczną. Jenerał Iribarren umarł z ran, a pułkownik Conrad raniony. Legija cudzoziemska świetny miała udział w téj walce.«

Journal des Debats z d. 1. czerwca zawiéra następujące uwagi nad powyższemi depeszami: »Don Carlos daléj ciągnął z Huesca. Przeszedł-

szy Cinca pod Barbastro i posunąwszy się ku Benavarre, przeprawił się pod Montañana przez Ribagorzana, która Arragonię od Katalonii oddziela, i z tamtąd obrócił się na Talarn, Tremp, do Conca. Obecnie musi stać w okolicy Organya i Oliana nad Segrą, która płynie od Puycerdy do Leridy. Jestto ta sama droga, jaką przedsiębrał Guergue podczas piérwszéj wyprawy karlistów z Nawarry do Katalonii. Don Carlos może teraz udać się do Cerdagny ku północy, albo w góry Solsony i Cardona ku wschodowi, albo do Cervery na południe. — Depesza z Bajonny z d. 30. zawiadamia o dawniejszéj depeszy donoszącéj o bitwie pod Huesca. Nie karliści, lecz krystyniści stracili tych 400 ludzi. Listy z Jaca potyczkę tę wystawiają jako bardzo niekorzystną dla konstytucyjonistów. Karliści na skrzydła korpusu Iribarrena przysłali kolumnę, która podczas bitwy nagle na jego wojsko napadła i rozstrzygnęła zwycięztwo. Wiele szwadronów zostało odciętych, które już potém do swéj dywizyi wrócić nie mogąc, wielką stratę poniosły. Karliści wzięli 6 do 800 niewolników. Zwycięztwo to dowodzi, iż mala armija Don Carlosa dobrze jest złożoną, i że dzielnie walczy w szyku bojowym.

P. Calatrava wydał pod dniem 18. maja pismo do jeneralnego kapitana Katalonii barona de Meer, z powodu ostatnich zaburzeń ultra-rewolucyjnego stronnictwa w tém księztwie, w którém mówi: Jéj król. mość rozkazuje, abyś wpan bez zwłocznia, nie czekając nowych poleceń, poczynił przygotowania do rozbrojenia i rozwiązania gwardyi narodowéj w Katalonii; rząd późniéj inne nakaże urządzenie téj prowincyi.— Po odebraniu tego rozkazu baron Meer wydał do wszystkich *Xefe politicos* w Katalonii następujący okólnik: »Przesyłam panu *Xefe politico* dołączoną depeszę, ażebyś się do niéj zastosował i podług niéj przedsięwziął potrzebne środki, do wykonania rozkazów jéj król. mości, przyczém rozumié się, iż gwardyja narodowa obwodu zostającego pod jego zarządem, w przeciągu dwóch tygodni po odebraniu tego rozporządzenia, rozbrojoną i rozwiązaną być musi. W razie potrzeby wolno mu jest użyć siły zbrojnéj, a gdyby onéj nie dostawało, tedy w takim razie masz się wpan udać do wojskowego dowódzcy swojego obwodu. Gdyby się odważono stawić opór, tedy możesz sobie z nieposłusznymi jak z nieprzyjaciołmi tronu Izabelli II. postąpić. Niedbalstwo lub słabość z wpana strony będzie błędem, o którym nie omieszkam rząd królowéj zawiadomić; przez to wystawiłbyś się na wielką odpowiedzialność. Niech Bóg ma wpana w swéj opiece i t. d. Calaf 20. maja 1837. Baron de Meer.« — Dz. *Messager* do powyższego dokumentu takie dołącza uwagi: »Możnaż przypuścić rozbrojenie gwardyi narodowéj miast katalońskich właśnie w téj chwili, kiedy karlistowska wyprawa pod dowództwem samego pretendenta liczne bandy téj prowincyi pomnaża i organizuje? Dwa tylko są tu przypuszczenia: jeżeli rząd madrycki nic nie wié o pochodzie Don Karlosa i o jegu postępach, tedy jest bezrozumny; albo jeżeli wié wszystko, tedy sam sobie zadaje cios śmiertelny.«

List z Madrytu z 24. maja donosi: »Tajemne posiedzenia z każdym dniem są ciekawsze z powodu wyznań ministrów. Tą razą, p. prezydent rady osądził za potrzebę zwrócić uwagę izby, już nie na zagraniczną politykę i na mniéj więcéj przyjaźne chęci naszych sprzymierzeńców. Pan Calatrava nie mógł przemilczéć, że ministeryjum, co się tycze planu karlistów w najgłębszéj jest niewiadomości; oświadczył on kortezom, iż rząd jest w stanie jeszcze na 1 miesiąc opędzić koszta armii i wojenne; lecz że po upływie tego czasu wszystkie źródła będą wyczerpane. Z tego wynika, iż minister finansów potrzebuje upoważnienia kortezów, do sprzedania wszystkich złotych i śrebrnych naczyń kościelnych i ozdob na obronę kraju. Żądanie to odesłano do komissyi finansów, a raport w téj mierze na najbliższém otwartém posiedzeniu ma być złożony.

Portugalija.

Angielskie dzienniki zawiérają wiadomości z Lizbony do 21. maja. Nowe ministeryjum nie przyszło jeszcze do skutku, dotychczasowi ministrowie przyrzekli zatrudniać się swémi wydziałami, dopókiby ich następców nie mianowano. Królowa miała usilnie prosić ministra Passos, aby został w swym urzędzie. — Minister wojny, Vizconde Sa da Bandeira, bardzo ostro przytłumił ducha rewolucyjnego gwardyi narodowéj; oświadczył on ich dowódzcom, iż jeżeli pozostaną przy swych burzliwych zamysłach, tedy on posiada dostateczną siłę do zniszczenia ich batalijonów, i że nic go nie wstrzyma, aby w razie potrzeby nie wykonał tego, co zapowiedział. Przemowa ta odniosła pożądany skutek.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Zdrowie królewskie tak dalece się polepszyło, iż dnia 26. maja mógł znowu zasiadać na tajném posiedzeniu. Dnia 28go maja rocznica urodzin j. k. mości (król urodził się d. 21. sierp. 1765, lecz obchód uroczystości urodzin rodziny królewskiéj odkłada się zawsze na wiosnę), rozpoczęła się biciem w dzwony i innemi oznakami radości.

Król wynagradzając hrabiemu Durham jego służbę ambasadorską w Rossyi, ozdobił go wielkim krzyżem orderu Bath.

Dz. *Globe* donosi, iż rozkaz gabinetowy (*order in council*), który upoważnia angielskich poddanych przyjmować służbę za granicą, na radzie gabinetowéj, mianéj w Windsorze dnia 27. maja na rok przedłużony zostaje.

Wybór w Glasgowie, który niezmiernie wszystkich zajmował, wypadł dnia 26. maja na stronę reformistowskiego kandydata pana Dennistoun, który miał za sobą 3050 głosów; jego konserwatystowski współzapaśnik, pan Monteith, miał 2292 głosy.

Dworski okólnik z 27. maja donosi, iż księżniczka Wiktoryja już 25go przyjmowała deputacyje, które jéj od mieszkańców różnych miast złożyły życzenia, lecz nie z powodu zaczęcia pełnoletności, tylko jako w dniu imienin. Między innymi lord Foley, p. d'Eyncourt, p. Scholefield i p. Th. Attwood przynieśli podobne adresy z Kidderminster, Louth i Birmingham. Przytém ich król. mości księżna Kent i księżniczka Wiktoryja przyjmowały szeryfów Londynu i Middlesex, którzy się wywiadywali, kiedy będą mieli sposobność złożyć adresy od tych miast, na co ich król. moście przeznaczyły przyszły wtorek.

O obchodzie uroczystości urodzin księżniczki Wiktoryi dowiadujemy się jeszcze, iż p. Attwood przekładając j. k. mości adres od tak niegdyś możnego politycznego związku w Birmingham, dziękował oraz w swojéj przemowie do księżniczki, jéj matce księżnie Kent, za dane wychowanie swéj córce; na to księżna wzruszyła się do łez, i w krótkich odpowiedziała słowach, iż w dniu tym ma z czego być dumną. Dawniéj uprojektowane przełożenie irlandzkich adresów, zdaje się, że nie znalazło miejsca.

Courier z 27. maja utrzymuje, w ciągu ostatnich dwóch lub trzech tygodni przewyżka przywozu złota i srébra nad wywóz banku angielskiego wynosiła 250 do 300,000 f. sz. i w ogóle położenie jego polepszyło się znacznie, wszelako zawsze musi być jako krytyczne uważane, pokąd nie będzie miał w zapasie 8 do 10 mil. Zresztą spodziewają się, iż procent najmniéj od 6 do 7 od sta podniesiony będzie.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 25. maja minister lord Duncannon cofnął bil o policyi dublińskiéj, gdy wniosek zmieniający jego istotę, został przyjęty większością 11 głosów.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 26. maja lord J. Russel doniósł, iż dnia 2. czerwca będzie wnosił, aby specyjalny komitet ustanowiono dla rozpoznania, w jaki sposób dobra kościelne przez biskupów, dziekanów, kapituły i t. d. wydzierżawiane są, i aby przekonano się, czyli przez inny rodzaj wydzierżawienia przychodu z onych nie można podnieść. Dodał on, iż rząd nie ma zamiaru czynić dalszych kroków, co się tycze na dniu 23. przedsiębranych ministeryjalnych rezolucyj względem podatku kościelnego, dopókiby komitet izby nie zdał swego raportu. Potém izba zajmowała się po większéj części irlandzkim bilem dla ubogich, który na życzenie lorda J. Russel miał piérwszeństwo przed mającém nastąpić z porządku dziennego przełożeniem budżetu, i w końcu przyjęto, po odrzuceniu poprawek do różnych klauzul przez pp. O'Brien, Lynch i O'Connell, jak i wielu innych, piérwsze 35 klauzul. Do dłuższych rozpraw dała powód 24ta klauzula, która ustanawia osobnych urzędników opiekunami ubogich *ex officio*. Izba na wniosek lorda J. Russel odroczyła się do d. 30. maja. —

Zapowiedzenie wniosku ze strony ministeryjum, względem mianowania komissyi, mającéj rozpoznać, czyli przez zaprowadzenie lepszéj administracyi w dobrach biskupich i kapitulnych, nie będzie można osiągnąć przewyżki na naprawę gmachów kościelnych, bez uszczerbku kościoła i jego dzierżawców mocno jest naganione przez dz. *Morning-Post*. Po dwóch rozprawach i dwóch głosowaniach — pisze ten dziennik — pytanie to pójdzie znowu pod rozpoznanie komissyi dla zebrania dowodów ze świadków, co dotychczas wykonywano bez wysłuchiwania świadków; w tém wszystkiém ukrywa się zamiar, aby sobie zapewnić cichy odwrót z trudnego stanowiska (gdyż większość 5 głosów równa się prawie klęsce).

Donoszą z Leeds pod 19. maja: Stan naszych fabryk więcéj jest niż zasmucający, i zaledwie da się opisać. Wiele z nich nie idzie, a większa część ogranicza swoje godziny robotne, aby tylko mniejszą liczbę swych pracowników zatrudnić. Szczególnéj uciśnięci są wszyscy ci fabrykanci, którzy robić zwykli lekkie materyje i tak zwane *Fancy articles* na wywóz, który całkiem ustał od kilku miesięcy. Ostatni ci trzymają się z wielką częścią swych zastosowanych do pory wyrobów, i dla tego późniéj, szczególniéj gdy te materyje ulegną zmianie mody, poniosą ogromne straty. W niemniéj przykrém położeniu od niedawna znajdują się nasze przędzarnie wełny czesanéj, które z razu nie zdawały się niczém być dotknięte, teraz zaś tylko pewne gatunki przędziwa wyprzędzają na bezpośredni użytek. Na wszystkie targi wełny, stan ten fabryk, jaki skreśliliśmy, wywarł wpływ ogromny, i to zrządził, iż zapasy wszystkich gatunków wełny niezmiernie nagromadziły się i tak zniżyły ceny, iż na stałym lądzie a raczéj w krajach produku-

jących onę, można je uważać za niepodobne do prawdy. W cieńszych gatunkach od 3 sz. w górę można naznaczyć zmniejszenie się ceny na 25 procentu, a w gatunkach od 3 szyl. niżéj do 2 sz. 4 pen. zniżenie się od 30 — 35 proc. w porównaniu z rokiem przeszłym. Podlejsze gatunki wełny, których zapas stosunkowo jest największy, mają tylko imienną wartość, gdyż od dawna nieznižyły się w cenie, ani zniżyć się dadzą. Tož samo można powiedzieć o podlejszéj wełnie z jagniąt, o letniéj, zimowéj i wszystkich gatunkach wełny garbarskiéj (*pell*). Teraźniejsze przesilenie obok zniżenia cen rozciąga się tém samém na cieńsze jakości w mniejszym jednakże stopniu, i tak średnim, jak podlejszym gatunkom wełny nadaje słuszny stosunek ceny, bez czego od wielu lat się obchodzono.

Mrs. Graham znowu upadła ze swego balonu, lecz tą razą wraz ze swoim małżonkiem, z wysokości 30 do 40 stóp. Panu Graham nic się nie stało, a pokaleczenie się jego żony też nie jest niebezpieczne. Gdy tak oboje wypadli, balon wzniósł się z trzecim podróżnym p. Warwick znowu w górę i potém szczęśliwie spuścił się z nim na łąkę.

Francyja.

Król w zamku swoim Fontainebleau wydał rozporządzenie d. 30. maja, w którem daje amnestyję (z różnemi jednak wyłączeniami) wszystkim skazanym na więzienie i karę pieniężną za przestąpienie ustaw. lasowych, rybołostwa i polowania.

Francuzkie dz. z d. 30. maja piszą: Podróż księżniczki Heleny z Metz była ciągiem tryumfalnych hołdów: Wszędzie przyjmowali ją mieszkańce z oznakami najżywszéj radości. We wszystkich miastach po drodze dziewczęta sypały jéj kwiaty. Pod Valmy oglądała równinę, na któréj niegdyś oręż francuzki odniósł zwycięstwo. W Chalons książę Orleans na krótki czas ją odwiedził, i pospieszył do Fontainebleau, gdzie księżniczka d. 29. o pół do 7méj wieczór przyjechała. Na kilka dni przedtém panował już w tym starożytnym królewskim zamku ruch niezwyczajny. Zaproszeni goście licznie się zjeżdżali; pięćset pokoi przygotowano na ich przyjęcie. Nawet Jussuf-bej, tytularny rządca Konstantyny, znajduje się w liczbie tych gości.

Piszą z Paryża pod 30. maja: Z Fontainebleau mamy listy z wczoraj wieczór, książę Orleans i Nemours wyjechali byli rano do Melun naprzeciw księżen Meklenburskich. Na drodze pełno snuło się ludu; mieszkańcy wszystkich okolicznych gmin wystąpili w sukniach świątecznych; wszystkie domy przybrane były jak na uroczystość. O pół do 7méj wieczór pokazał się piérwszy powóz, a za nim dwa inne bogato ozdobne. Skoro postrzeżono księżniczki, radośny powstał okrzyk; dziękowała uprzejmie; rysy jéj i każde poruszenie znamionowały godność i dobroć. Tylko z wielką trudnością orszak ten zdołał się przedrzéć do zamku, gdzie książęta i wszyscy znaczniejsi goście byli zgromadzeni. Król i królowa stali na wschodach, u których przybyłe te osoby przyjmowane były przez księcia Orleans i Nemours. W téj chwili głośne »*vivat*« dla króla, królowéj i księżniczki Heleny napełniło powietrze. Ostatnia zdawała się bardzo być rozczuloną, w chwili gdy wstępowała na wschody; stanąwszy przed królem, upadła mu do nóg. J. k. mość podniósł ją natychmiast i czule uściskał; królowa ze łzami w oczach wzięła ją z ramion swego małżonka i obsypywała pieszczotami. Scena ta familijna na wszystkich obecnych najżywsze sprawiła wrażenie, a okrzyk radośny żywiéj niż wprzódy się rozlegał.

Księżniczka Helena, tak opisuje jeden z Francuzkich dzienników, ma lat 24, niepokazuje jednak na więcéj jak na 19 lub 20, tak jest świeża i delikatna. Ma piękne i regularne rysy, włosy jasne, dziwnie ujmujące niebieskie oko, i czarujący uśmiech. Wzrost ma dość wysmukły, a w każdym ruchu i w całéj postawie pełno godności. Słowem, nic słuszniejszego nadto, co o niéj z Niemiec pisano, że »zupełnie patrzy na królowę.« —

Podług *Monitora* z d. 1. czerwca ślub jego król. mości księcia następcy tronu Orleans z księżniczką Heleną Meklenburg-Szweryn odbył się d. 30. maja wieczór w zamku Fontainebleau. Naprzód przystąpiono do aktu cywilnego małżeństwa w galeryi Henryka II., potém dany został ślub podług obrządku katolickiego w kaplicy Trójcy S. przez biskupa z Meaux, przy assystencyi biskupa Maroku *in partibus* (księdza Guillon); a w końcu podług obrządku protestanckiego wyznania augsburgskiego w nowéj sali Ludwika Filipa przez pastora p. Cuvier nastąpiło błogosławieństwo. Cała ceremonija trwała od godziny 9téj do 11téj wieczór.

Jussuf-bej jest przedmiotem powszechnéj ciekawości. Postawa jego smukła, zwinna i żywa; twarz jego nosi znamie bystréj przebiegłości, łagodności, i odwagi. Jussuf nie nawykły patrzéć w Afryce na takie cuda sztuki i przemysłu, mocno się zdziwił widokiem pałacu. »Cóż komendancie — rzekł do niego król, — jak ci się podoba Fontainebleau?« — »Cudowne dzieło — odrzekł muzułman — tylko żałuję, żem żadnego z mych towarzyszy nieprzyprowadził z sobą z Afryki. Jeżeli tam po-

wrócę, i opowiém im, com tu widział, tedy mnie nikt nieda wiary. Arabowie opowiadaniom młodych ludzi nie chcą wierzyć; aby ich ufnością natchnąć, potrzeba być starym. Każ więc królu kilku starych ludzi do Francyi sprowadzić, niech się tu rospatrzą, a wtedy za swoim powrotem rozpowiadać będą o twojéj potędze, wielkości i cudach cywilizacyi; a to wszystko więcéj przyczyni się do uspokojenia rejencyi niż wszystkie wasze mordercze wyprawy.« Takie to zdanie objawił Jussuf-bej względem Afryki w Fontainebleau, śród weselnéj uroczystości, gdzie nikt o tak ważném pytaniu ani myślał. Jussuf radził pokój, z największą bezstronnością, chociaż wojna jest jego namiętnością i żywiołem.

D. 31. maja izba deputowanych znowu miała posiedzenie; z początku mała tylko liczba deputowanych była obecną, którzy bardzo żywo rozprawiali o uroczystościach w Fontainebleau. — P. Lacave Laplagne siedział na ławie ministrów. Z dziennego porządku przypadał dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o cukrze. P. Gouin mniema, iż wprzód potrzeba podatek oznaczyć, i wnosi aby 15 fr. płacono od surowego cukru a 18 od cukru w głowach. P. Teste mówi, iż wprzód wiedzieć potrzeba, czyli izba zechce razem przyjąć, i zniżenie cła i podatkowanie. Izba uchwala, pierwéj zająć się rozprawami o ilości nałożyć się mającego podatku. Poprawka p. Duchesne najpierwéj jest roztrząsaną. Wnosi on, aby 20 fr. podatku nałożono od cukru surowego a 27 do 30 od cukru w głowach na 100 kilogramów; aby ustanowiono *decime* od franka jak to się dzieje w innych podatkach konsumcyjnych. — Przytém każda krajowa fabryka cukru z buraków, powinna płacić rocznie stałego podatku 200 franków. Poprawki téj niepopierano. Pan Mauguin pyta, czyli zniżenie cła ma mieć miejsce. P. Gouin mniema, że nie. P. Mauguin wnosi, aby cło zniżono. P. Dumon oświadcza, iż był za zniżeniem cła, nim podatkowanie od krajowego cukru było uchwalone. Teraz nie sądzi on, aby małe zniżenie cła pomogło co cukrowi kolonijalnemu, i utrzymuje, iż zniżenie cła miejsca mieć nie powinno. P. Karol Dupin wnosi nałożenie 10 fr. podatku na krajowy a 10 fr. zniżenia cła od cukru kolonijalnego. P. Mauguin powtarza swój wniosek, aby wprzód ilość o jaką cło ma być zniżone oznaczyć, który jednakże odrzucono, a projekt p. Gouin płacenia podatku 15 fr. od 100 kilogramów surowego cukru został przyjęty większością j e d n e g o głosu (148 przeciw 147).

P. Campuzano napisał do redaktora dz. *Constitutionel*, względem depeszy jaką miał pisać do swego ministeryjum: »Upraszam wpana, i upoważniam go, abyś w imieniu mojém oświadczył, żem nigdy żadnéj depeszy w nieprzyzwoitych wyrazach na króla Francuzów nie pisał, ani też pisać mógł. Takie oskarżenie przez *Journal des Debats* na saméj tylko zasadzone pogłosce, jest niesprawiedliwe.

Journal des Debats z d. 30. maja zawiéra następujące dziwnie brzmiące doniesienie, zawarte także w *Monitorze*: »P. Zarco del Valle nadzwczajny poseł z Madrytu przybył wczoraj do Paryża, i wysiadł w hotelu spraw zagranicznych.« *Courier Français* mówi z tego powodu: »*Moniteur* donosi, że p. Zarco del Valle (minister wojny w ministerstwie Toreno) przybył wczoraj do Paryża i t. d. P. Zarco del Valle więcéj niż od 8 miesięcy bawił w Bordeaux; od ośmiu dni znajduje się już w Paryżu; dotąd nikomu niewiadomo aby on był nadzwyczajnym posłem z Madrytu, a jeszcze mniej, aby wczoraj wysiadł w hotelu spraw zagranicznych.

Jenerał Rapatel, który nie dawno z Algiéru wysiadł na ląd w Marsylii, przybył do Paryża.

P. Michał Chevalier, który złamał był nogę, w zupełném zdrowiu powrócił teraz do Paryża.

Królestwo Sardyńskie.

Gazzetta Piemontese pisze z Turynu pod 7. maja: Donosimy z radością o świéżo zaszłym związku małżeńskim między jéj król. mością księżniczką Maryją, Wiktoryją, Ludwiką, Filbertą, Sabaudzką-Carignan, a jéj król. mością hrabią Syrakuzy, bratem króla Obojéj Sycylii.

Rossyja.

Przez ukaz cesarski do najśw. rządz. Synodu z d. 18. kwietnia r. b. najprzewieł. arcybiskup Jarosławski F i l a r e t mianowany metropolitą Kijowskim i Halickim i archimandrytą Kijowsko-Pieczerskiéj Ławry.

Z ogłoszeniem następnego zdania rady państwa, zatwierdzonego przez n. cesarza jmci w dniu 8. kwietnia r. b., rada państwa, w departamencie praw i na zgromadzeniu ogólném, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra sprawiedliwości, we względzie zagadnienia, wynikłego z porównania praw istnących o wydzielaniu części z majątku teścia, dała zdanie, iżby: 1) Artykuł 722. układu praw cywilnych (tom X), uzupełnić w sposób następny: »mąż bierze spadek po żonie według tych samych prawideł, co i żona po mężu, i, stosownie do 720 artykułu tegoż układu, otrzymuje, przy życiu teścia, wydział prawny z téj części nieruchomego jego majątku, którąby się umarłéj żonie należała; jeżeli tylko żona nie posiadała żadnego własnego mienia i jeżeli mąż, który ją przeżył, bynajmniéj takowego nie dostał ani z wyposażenia, ani z żadnego innego aktu.« —

)(2

2) Skutkiem tego, tak do pomienionego 722, jak i do 720 art. dodać następną uwagę: »Samo z siebie wypada, że wydział prawnéj części jak dla owdowiałego męża z majątku teścia, tak i dla owdowiałéj żony z majątku świekra, w razach, temi artykułami określonych, następuje jedynie z tego mienia teścia lub świekra, jakie było w rzeczywistém jego posiadaniu, w dzień śmierci jego syna lub córki.« *(T. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Zaleszczyki d. 6. czerwca 1837. Od czasu ostatniego mojego listu następujący materyjał drzewny spławiono koło Zaleszczyk na Dniestrze do Rossyi:

Dnia 17. maja odeszły 4 wielkie galary, naładowane 100,000 gąt i 200 desek. Galary te budowane były w Maryjampolu z materyjału z lasów Kryłowskich.

Dnia 21. maja odpłynęły do Żwańca trzy próżne tratwy, złożone z 370 jodeł z lasów Halickich.

Dnia 21. maja odpłynęły dwie tratwy złożone ze 120 jodeł i naładowane 500 deskami, oraz 20,000 gąt. Materyjał pochodził z Nadwornéj.

Dnia 24. maja płynęły tędy cztéry próżne galary, które trochę daléj z tąd zbożem naładowano. Zbudowano je w Haliczu.

Dnia 26. maja odeszły z tąd do Żwańca dwie tratwy, składające się z 50 sztuk krokiewek i 12,000 desek, sprowadzonych z lasów ekonomii Kałuskiéj.

Dnia 29. odpłynęły z tąd do Żwańca 4 tratwy, składające się ze 150 jodeł, naładowanych 1500 desek i 200,000 gąt. Materyjał ten pochodził z Łukawca na Bukowinie.

Ceny zboża (na które wszakże większe partyje niéma kupca) są następujące: korzec pszenicy 4 zr. do 4 zr. 30 kr., żyta 2 zr. 15 kr., jęczmienia 2 zr. 15 kr., owsa 1 zr. 40 kr., kukurudzy 2 zr. 15 kr., hreczki 1 zr. 40 kr., wiadro wódki 2 zr. 45 kr. w. w.

O dzielności środka zapobieżnego przeciw księgosuszy, odkrytego przez barona Ehrenfelsa.

W numerach 21 i 23 z r. b. umieściliśmy ogłoszenie hr. Clary, którém tenże wychwala środek przeciw księgosuszy, podany przez barona Ehrenfelsa (obacz Nr. 25 Gazety Lwowskiéj z r. b.) Znajdujemy teraz w *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen* w Nrze 31 doniesienie Karola Zimmermanna, rządzcy dóbr hr. Zichy-Ferraris w Węgrzech, w którém oświadcza: iż użyciu tego środka zapobieżnego Ehrenfelsa, winien jest zachowanie 378 sztuk rogacizny, a to w jesieni r. 1836, w którymto czasie zaraza rozpościerała swą wściekłość w całéj okolicy i kilka tysięcy sztuk bydła zabrała. Grassowanie téj zarazy trwało dokoła dóbr hr. Zichy-Ferraris przez 6 tygodni i to nawet w odległości 1/4 mili, a mimo tego, jak pisze p. Zimmermann, nie padła ani jedna sztuka w dobrach St. Hubert, pod jego zarządem będących.

Nie możemy tu jeszcze pominąć téj przestrogi p. Zimmermanna: że w czasie panowania księgosuszy, wkrada się czasem między rogacizną i zapalenie śledziony. Pierwsze symptomata obudwu tych chorób są podobne, i tylko sekcyja zdechłego bydła pokazuje różnicę. Szczególną tedy uwagę i na tę okoliczność zwrócićby należało.

O salmiaku (*sal ammoniacum*) znalezionym w Jabłonowie, w obwodzie czortkowskim.

Okoliczność godna zastanowienia że w Jabłonowie posiadłości hr. Tytusa Dzieduszyckiego, w kamieniołomie wydającym ogromne płyty kamienne, trafiono na salmiak (sól amoniacką); wiadomo bowiem że przyroda tworzy tę sól li tylko we wszystkich prawie krajach wulkanicznych i to na lawie jako skorupę czyli powłokę. — Dostałem od hr. Dzieduszyckiego do rozpoznania téj soli, w jednym kawale ważącym 54 łutów wiedeńskich, koloru mlecznego; oryktognostyczne (powierzchowne) znamiona tego ciała, nie mniéj rozbiór jego chemiczny, wskazały, że jest czystém salmiakiem, połączoném z małą ilością oleju żywicznego. Ponieważ nie tu miejsce wdawać się w opis własności fizycznych i chemicznych tego ciała, poprzestanę na téj tylko wzmiance, że jego ciężkość gatunkowa wynosząca 1,527 w temperaturze 16° termometru stustopniowego, różni się bardzo od ciężkości gatunkowéj salmiaku sztucznie otrzymywanego.

Aby wytłómaczyć tworzenie się w Jabłonowie téj soli będącéj, najczęściéj produktem działań wulkanicznych, trzeba by chyba przypuścić, że w tém miejscu były niegdyś wulkany; ale że z pewnością nie można tego twierdzić, to może by raczéj fenomen ten przypisać należało bliskości pokładów węgla kamiennego rozgrzanego, która to okoliczność prowadzi znowu na myśl, że w téj okolicy możnaby spodziewać się źródła ciepłego.

Teodor Torosiewicz.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz jedenasty) *Marnotrawca*, czarodziejski melodramat ze śpiéwkami w 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.